

Sygn. akt I ACa 2160/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 lutego 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Lidia Sularzycka

Sędziowie: SA Przemysław Kurzawa

SO (del.) Małgorzata Mączkowska (spr.)

Protokolant: protokolant sądowy Joanna Mikulska

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2016 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa M. F.

przeciwko T. S.

o opublikowanie sprostowań

na skutek apelacji pozwanego T. S.

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 30 czerwca 2015 r., sygn. akt I C 221/15

I. oddala apelację;

II. zasądza od T. S. na rzecz M. F. kwotę 270 zł (dwieście siedemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA Przemysław Kurzawa SSA Lidia Sularzycka SSO Małgorzata Mączkowska

Sygn. akt: ***I ACa 2160/15***

UZASADNIENIE

Powód M. F. pozwem z dnia 20 lutego 2015 r. wniósł o nakazanie pozwanemu T. S. publikacji w dzienniku (...) dwóch sprostowań, pod widocznym tytułem (...), z podpisem o treści (...), pierwszego o następującej treści: „Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 25.6.2014 r. pt. (...), że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazał te nagrania dziennikarzom. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich upublicznieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc dziennikarzom” i drugiego o następującej treści: „Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 26.6.2014 r. pt. „F. i głośne nazwiska”, że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie ujawnił te nagrania. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich ujawnieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc nikomu”. Powód wniósł także o zasądzenie od pozwanego zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że pozwany jest redaktorem naczelnym (...). W reakcji na treść materiałów prasowych opublikowanych na łamach (...) w dniu 25 czerwca 2014 r. pt. (...) i w dniu 26 czerwca 2014 r. pt. „F. i głośne nazwiska”, na podstawie art. 31a-33 ustawy Prawo prasowe, powód skierował do redakcji (...) pisma z

żądaniem publikacji sprostowań. W odpowiedzi na powyższe żądania, pełnomocnik redaktora naczelnego odmówił opublikowania sprostowań. W ocenie powoda, treść sprostowań ma pokrycie w materiale prasowym, albowiem wyraźnie w nim zasugerowano, że powód brał udział w tzw. „aferze taśmowej”. Zdaniem powoda, jest to informacja w formie sugestii, której sprostowania żąda.

Pozwany T. S. wniósł o oddalenie powództwa, podnosząc, że kwestionowane przez powoda materiały zawierały wyłącznie relację z czynności podjętych przez organy ścigania i nie zawierały jakichkolwiek sugestii odnoszących się bezpośrednio do osoby powoda. W ocenie pozwanego, przyjęcie hipotezy, że sama relacja o faktach w postaci konkretnych działań tych organów może pociągać za sobą wspomnianą sugestię, powodowałoby skutek w postaci niemożliwości informowania opinii publicznej o takich działaniach lub przyjęcie, że instytucja sprostowania została ukształtowana przez ustawodawcę również jako narzędzie publicznej polemiki osób podlegających działaniom prokuratury z ustaleniami i czynnościami karnych postępowań przygotowawczych. Zdaniem pozwanego, sprostowanie uzasadniałoby jedynie sugestia, że powód jest winny określonych przestępstw. Pozwany również podniósł, iż podwód nie podał konkretnych wypowiedzi zawartych w materiałach prasowych, których treść chciałby sprostować.

Wyrokiem z dnia 30 czerwca 2015 r. Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie nakazał T. S. opublikowanie w dzienniku (...) sprostowania M. F., pod widocznym tytułem (...), z podpisem (...), o następującej treści:

„Sprostowanie

Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 25 czerwca 2014 r. pt. (...), że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazał te nagrania dziennikarzom. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich upublicznieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc dziennikarzom. M. F.” (pkt I wyroku).

W pozostałym zakresie Sąd oddalił powództwo (pkt II), zasądził od T. S. na rzecz M. F. kwotę 600 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania w sprawie (pkt III) oraz zniósł koszty zastępstwa procesowego pomiędzy stronami (pkt IV).

Sąd Okręgowy ustalił następujący **stan faktyczny**:

W dniu 25 czerwca 2014 r. w dzienniku (...) (...), którego Redaktorem Naczelnym jest T. S., został opublikowany artykuł pt. (...). W nagłówku przedmiotowej publikacji wskazano, iż (...) zatrzymała cztery osoby podejrzane o udział w aferze podsłuchowej, w tym znanego biznesmena. Miał mocny motyw – wynika z dziennikarskiego śledztwa PB”. Na wstępie podano, iż Ł. N., menedżer z restauracji (...) oraz K. L., kelner z restauracji (...), usłyszeli zarzuty w sprawie nielegalnego podsłuchu. Wskazano również, że prowadząca śledztwo Prokuratura Okręgowa W.-P. w W. uważa, że to oni byli autorami nielegalnych nagrań. D., że we wtorek (...) zatrzymała dwie kolejne osoby. Przytoczono także wypowiedź rzeczniczki Prokuratury Okręgowej W.-P., zgodnie z którą w wyniku przeszukania zabezpieczono wiele nośników, które będą badane, a zatrzymane osoby nie zostały jeszcze przesłuchane z uwagi na niezakończenie względem nich czynności wykonywanych przez CBS i ABW. Poinformowano, że prokuratura nie podała danych zatrzymanych, ale adwokat G. R. potwierdził, że jednym z nich jest M. F., znany przedsiębiorca, właściciel m.in. (...). Następnie wskazano, iż decyzje i działania śledczych uprawdopodobniają scenariusz, który jest wynikiem opublikowanego w poniedziałek dziennikarskiego śledztwa (...).

W dalszej części artykułu przedstawiono jak według hipotezy autorów artykułu doszło do afery podsłuchowej. W pierwszej kolejności podano, iż Ł. N. i K. L., którzy zdaniem śledczych dokonywali nielegalnych podsłuchów, pracowali w najlepszych (...) restauracjach, w których bywali politycy i biznesmeni, dzięki czemu mogli zorganizować akcję podsłuchową. Powołano się także na poniedziałkowe wydanie (...), w którym wskazano, iż nagrywającym był również sommelier Piotr T. D., iż z informacji uzyskanych przez (...) (...) wynika, że przesłuchani w sprawie byli również brat Ł. N. oraz partnerka Ł. N.

A. artykułu zadali pytanie: jak doszło do nagrań? Podano, iż zgodnie z poczynionymi ustaleniami, podsłuchy nie były zamontowane na stałe, lecz instalowano je tuż przed spotkaniem, co wskazuje na pracowników restauracji. A. artykułu zadali zatem następne pytanie o powód nagrań? Wskazano, iż wiarygodne są dwie hipotezy. Pierwsza dotyczy wątku finansowego, tzn. chęci sprzedaży nagrań, a druga działania nagrywających pod przymusem. Następnie powołano się na poczynione przez (...) (...) ustalenia, które miały być zbieżne z ustaleniami (...), zgodnie z którymi taśmy mogły trafić do M. F.

Kolejne pytanie zadane w artykule brzmiało: co łączy M. F. i Ł. N.? Udzielając na nie odpowiedzi, poinformowano, iż M. F. i Ł. N. dobrze się znali, albowiem M. F. przez kilka miesięcy zatrudniał menedżera w jednej ze swoich spółek – (...). Przytoczono również wypowiedź osoby mającej znać kulisy sprawy, zgodnie z którą zatrudnienie mogło być formą zapłaty za nagrania legalną drogą, bez zwrócenia uwagi urzędu skarbowego. Autorzy artykułu zastanawiali się także, jaki motyw mógł mieć M. F. w przekazaniu nagrań mediom? Ich zdaniem, mogła być to próba ratowania biznesu. Nawiązano do poniedziałkowego wydania (...) (...), w którym ujawniono, że premier D. T. nakazał B. S., ministrowi spraw wewnętrznych określenie jako priorytetowej walki z mafią węglową.

Poinformowano również, iż CBS zatrzymało 10 osób związanych ze spółką (...), w którą zainwestował Marek F. D., iż podejrzanym postawiono zarzuty m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu popełnienie przestępstw skarbowych, oszustwa przy sprzedaży węgla i prania pieniędzy. Powołując się na śledczych podano, iż podejrzeni mogli wyłudzić zwrot nienależnego podatku VAT na kwotę co najmniej 35 mln zł, dopuścić się oszustw na kwotę 30 mln zł i wyprać ponad 22 mln zł pochodzące z przestępstw.

W dalszej kolejności przyjęto, iż zgodnie z tymi faktami powstaje teoria, że publikacja rozmowy B.– S., miała uderzyć w ministra spraw wewnętrznych oraz szefów służb, a tym samym storpedować śledztwo w sprawie mafii węglowej.

Wskazano również, iż w śledztwie pojawiały się informacje związane z rosyjską mafią i służbami. Autorzy artykułu podali jednak, iż nie byli w stanie ustalić, czy publikacja taśmy jest pomysłem M. F. na uratowanie biznesu czy elementem większej operacji służb specjalnych. Przypomniano bowiem, iż w tym czasie trwały negocjacje dotyczące podziału tek w Komisji Europejskiej. Dodano, iż Polska jest zwolennikiem polityki uniezależnienia energetycznego od Rosji. W tym miejscu ponownie nawiązano do Ł. N., który pracował w restauracji mogącej być powiązaną z rosyjskimi służbami. Następnie przytoczono poniedziałkowe wydanie (...) (...), w którym podano, że prokuratura prowadzi śledztwo, czy przy przejmowaniu (...) nie doszło do wielomilionowego oszustwa. Nadto wskazano, iż Spółka (...) w złożonym zawiadomieniu poinformowała prokuraturę o podejrzeniu popełnienia oszustwa, jakiego mieli się dopuścić M. F. i P. M., prezes handlującej węglem spółki (...), należącej w pełni do rosyjskiej firmy (...). Przytoczono następnie stanowisko M. F., które zaprezentował on (...) (...), iż istniała możliwość przejęcia polskiego dystrybutora węgla, ale są czynione starania, żeby temu zapobiec. D., iż nie udało się spotkać z M. F. celem ustosunkowania się do afery podsłuchowej, pomimo ponawianych w tym zakresie prób.

W dniu 26 czerwca 2014 r. w dzienniku (...) (...) został opublikowany artykuł pt. „F. i głośne nazwiska”. W przedmiotowej publikacji wskazano na wstępie, iż biznesmen podejrzany o udział w aferze podsłuchowej lubi otaczać się znanymi osobami. Przytoczono osobę A. G., byłego szefa (...), który przez ponad pół roku zasiadał w nadzorze H., spółki kontrolowanej przez podejrzanego o udział w aferze podsłuchowej. Następnie odniesiono się do L. P., byłego polityka (...), a obecnie także członka nadzoru (...) oraz do R. K., byłego prezesa (...), który w czerwcu 2009 r. został prezesem H.. Na poparcie stanowiska, iż w radzie nadzorczej jest wiele znanych nazwisk, wskazano również T. M., byłego senatora PO. Spytany przez autorów artykułu, czy dobrze zna F., odpowiedział, że znają się na poziomie biznesowym, ale nie jeżdżą razem na wakacje. O znajomość z M. F. została również spytana G. O., która wchodzi w skład rady nadzorczej spółki. W dalszej części artykułu przytoczono inne nazwiska osób wchodzących w skład rady nadzorczej oraz wypowiedź jednego ze współpracowników M. F., iż lubi się on otaczać znanymi osobami. Dodano także, iż wszyscy rozmówcy wyrażali zaskoczenie podejrzeniami wobec inwestora.

W związku z powyższymi publikacjami M. F. skierował w dniu 10 lipca 2014 r. do Redaktora Naczelnego (...) wezwanie do umieszczenia sprostowania na zasadzie art. 31a-33 prawa prasowego pod widocznym tytułem (...), ze wskazaniem

autora w osobie (...), o następującej treści „Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 25.6.2014 r. pt. (...), że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazał te nagrania dziennikarzom. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich upublicznieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc dziennikarzom”.

W tym samym piśmie M. F. wezwał także Redaktora Naczelnego (...) do umieszczenia analogicznego sprostowania dotyczącego artykułu z dnia 26 czerwca 2014 r. pt. „F. i głośne nazwiska”.

Pismem z dnia 21 lipca 2014 r. redaktor naczelny (...) T. S. poinformował M. F. o odmowie opublikowania oświadczeń, wskazując, że nie spełniają one kwalifikowanych cech sprostowań, gdyż odnoszą się do treści, które nie znalazły się w kwestionowanych materiałach prasowych. Podkreślił, że w materiałach tych nie wyrażono jakichkolwiek sugestii dotyczących zjawisk opisanych w oświadczeniach, a wszelkie dane tam zawarte ograniczyły się do zweryfikowanych faktów, bez wyciągania wniosków czy formułowania sądów o osobach winnych. Dodał również, że wniosek w przedmiocie sprostowania nie wskazuje żadnych konkretnych fragmentów, które miałyby być nośnikiem sugestii, co świadczy o subiektywnym odbiorze M. F..

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dokumentów prywatnych złożonych do akt sprawy, którym Sąd dał wiarę, wskazując też, że żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani autentyczności.

W tak ustalonym stanie faktycznym **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Sąd Okręgowy uznał powództwo za zasadne w części dotyczącej nakazania pozwanemu publikacji sprostowania odnoszącego się do artykułu pod tytułem (...), zaś w części dotyczącej artykułu „F. i głośne nazwiska” uznał powództwo za niezasadne.

Sąd I Instancji wskazał, że stan faktyczny był w zasadzie bezsporny pomiędzy stronami. Strony pozostawały w sporze wyłącznie co do tego, czy tekst „Prokuratura pracuje” stanowił integralną część materiału prasowego „F. i głośne nazwiska” oraz czy materiały prasowe zawierały informacje sugerujące, że powód brał udział w tzw. „aferze taśmowej”.

Jako podstawę prawną roszczenia powoda Sąd Okręgowy wskazał art. 31a w zw. z art. 39 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U.1984.5.24). Zgodnie z art. 31a ust. 1 prawa prasowego, na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym.

Zasada legitymacji biernej redaktora naczelnego, a tym samym pozwanego, nie budziła wątpliwości. Sąd Okręgowy wskazał, że sprostowanie powinno zostać nadane w placówce pocztowej operatora pocztowego lub złożone w siedzibie odpowiedniej redakcji na piśmie w terminie nie dłuższym niż 21 dni od dnia opublikowania materiału prasowego (art. 31a ust. 3 p.p.). Termin ten został w niniejszej sprawie zachowany. Zgodnie z art. 39 p.p., jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania albo sprostowanie nie ukazało się w terminie określonym w art. 32 ust. 1-3 lub ukazało się z naruszeniem art. 32 ust. 4 lub 5, zainteresowany podmiot, o którym mowa w art. 31a ust. 1 lub 2, może wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że sprostowanie jest to instytucja polegająca na możliwości żądania od redaktora naczelnego właściwego dziennika lub czasopisma bezpłatnej publikacji rzeczowego i odnoszącego się do faktów sprostowania nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. Domeną sprostowania jest zatem sfera wypowiedzi o faktach. Informację o każdym fakcie można badać według kryterium prawda/fałsz. Informacja może zatem odzwierciedlać fakt i być prawdziwą, nie odzwierciedlać faktu lub traktować o fakcie, który nie miał miejsca – wówczas jest fałszywa, względnie odzwierciedlać fakt tylko częściowo – wtedy jest informacją nieścisłą. Informacja jest nieścisła, gdy częściowo podaje fakt prawdziwy, a częściowo nieprawdziwy, względnie, gdy podając fakt prawdziwy przemilcza pewną okoliczność towarzyszącą przytoczonemu faktowi lub stanowiącą istotny jego kontekst.

Sąd Okręgowy dalej wskazał, że jedną z form wiadomości, co do której przysługuje prawo do sprostowania, jest sugestia. Sugestia zaś jest to sposób formułowania wypowiedzi przez dziennikarzy, którzy wielokrotnie operują niedomówieniami, supozycjami, aluzjami, sugestiami. Czytelnicy jednak na podstawie tych środków retorycznych wyrabiają sobie pogląd na rzeczywistość. Zainteresowany nie może być pozbawiony prawa do reakcji zawsze, gdy dziennikarz postanowi powiedzieć coś nie wprost (B. Kosmus, G. Kuczyński, Komentarz do Prawa Prasowego, wyd. C.H. Beck).

Sąd Okręgowy powołał się na przeważającą obecnie koncepcję subiektywnego ujmowania sprostowania wyrażoną między innymi przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 27 marca 2003 r., sygn. V CKN 4/01 (LEX nr 146426), zgodnie z którą prawo do sprostowania sprowadza się w głównej mierze do przyznania zainteresowanemu uprawnienia do wyrażenia swego stanowiska w razie braku akceptacji wobec treści publikacji prasowej. Sprostowanie jest środkiem prezentacji własnego, subiektywnego stanowiska zainteresowanego co do przytaczanych na łamach prasy faktów. Nie jest zaś instrumentem przywracania informacji prasowej prawdziwego charakteru.

Podobnie w uzasadnieniu wyroku z dnia 15 maja 2008 r., sygn. I CSK 531/07 (LEX nr 438292) Sąd Najwyższy wskazał, że sprostowanie nie służy rozstrzygnięciu o materialnej prawdziwości faktów, lecz stanowi szczególny mechanizm prawa prasowego pozwalający opinii publicznej na zapoznanie się ze stanowiskiem drugiej strony sporu, umożliwia zainteresowanemu zajęcie własnego stanowiska i przedstawienia swojej wersji wydarzeń. Tym samym sprostowanie w sposób bezpośredni realizuje zasadę "audiatur et altera pars", umożliwiając zainteresowanemu dotarcie do opinii publicznej z własną prawdą, za pośrednictwem tego samego środka przekazu, w którym ukazały się uprzednio informacje dotyczące osoby zainteresowanej (podobnie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 lutego 2013 r., sygn. I ACa 766/12, LEX 1294857).

Sąd I Instancji powołał się również na pogląd wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu w uzasadnieniu wyroku z dnia 24 czerwca 2009 r., sygn. I ACa 383/09 (LEX nr 756568), zgodnie z którym ani redaktor naczelny, ani sąd, w przypadku przeniesienia sporu na drogę sądową, nie jest upoważniony do badania, czy wiadomość, która ma być sprostowana, jest obiektywnie prawdziwa lub ścisła, ani czy sprostowanie jest obiektywnie prawdziwe i ścisłe. Sąd Okręgowy podkreślił także, że ani redaktor naczelny ani sąd rozpoznający roszczenie o nakazanie opublikowania sprostowania nie mają uprawnień do dokonywania zmian w tekście. Ingerencja w tekst sprostowania może zniekształcać jego sens i niweczyć intencje autora.

Mając na uwadze powyższe, w ocenie Sądu Okręgowego, nie zaistniały podstawy uzasadniające odmowę opublikowania sprostowania do artykułu z dnia 25 czerwca 2014 r. pod tytułem (...). Wskazana w piśmie powoda z dnia 10 lipca 2014 r. forma wypowiedzi odpowiada sprostowaniu. Odnosi się ona do faktu w postaci przytoczenia w artykule podanej przez Prokuraturę Okręgową Warszawa-Praga informacji, iż Ł. N., menedżer z restauracji (...) oraz K. L., kelner z restauracji (...), usłyszeli zarzuty w sprawie nielegalnego podsłuchu. Powód zasadnie podnosił, że z informacji tej wynika sugestia, iż pozyskiwał on nagrania rozmów gości (...) restauracji i przekazywał je dziennikarzom. W dalszej części artykułu przedstawiono bowiem jak według hipotezy autorów doszło do afery podsłuchowej. Znaczna część poczynionych rozważań dotyczyła przyczyn prowadzenia podsłuchów. Podano dwie hipotezy: chęć sprzedaży nagrań oraz działanie pod przymusem. Następnie zasugerowano, powołując się na ustalenia (...) (...), że taśmy mogły trafić do powoda. W artykule zadano również pytanie o powiązanie powoda z zatrzymanym Łukaszem N. A. artykułu udzielając odpowiedź na tak sformułowane pytanie wskazali, że powód i Ł. N. dobrze się znali, albowiem powód zatrudnił Ł. N. oraz zasugerowali, że zatrudnienie mogło być formą zapłaty za nagrania. W artykule padło również pytanie o motyw powoda w przekazaniu nagrań mediom. Autorzy zasugerowali, iż mogła być to próba ratowania biznesu w postaci spółki(...) w którą zainwestował powód. Ich zdaniem, publikacja rozmowy B. – S. miała na celu uderzenie w ministra spraw wewnętrznych oraz szefów służb, a tym samym storpedowanie śledztwa w sprawie mafii węglowej. Na koniec artykułu poczyniono rozważania na temat udziału powoda w przejęciu (...) przez rosyjską spółkę (...).

Zdaniem Sądu Okręgowego, układ treści artykułu (...) jednoznacznie wskazuje, że powód miał pozyskiwać nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie ujawnić te nagrania. Powód jest zatem uprawniony do tego, żeby

przedstawić własne stanowisko odnoszące się do treści materiału prasowego. Odmowa opublikowania sprostowania mogłaby nastąpić tylko w warunkach określonych w art. 33 prawa prasowego. W niniejszej sprawie żadna z przeszkód wskazanych w tym przepisie nie występuje.

Zdaniem Sądu I Instancji, w artykule z dnia 26 czerwca 2014 r. „F. i głośne nazwiska” brak jest sugestii jakoby powód miał pozyskiwać nagrania rozmów gości (...) restauracji i przekazywać je innym osobom. Przedmiotowa publikacja ma na celu wskazanie nazwisk znanych osób, którymi zdaniem autorów, lubił otaczać się powód, będący podejrzanym o udział w aferze podsłuchowej.

Odnosnie notatki prasowej o tytule „Prokuratura pracuje” Sąd Okręgowy wskazał, że zgodnie z art. 321 § 1 k.p.c., sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. Powód zaś wnosił o opublikowanie dwóch sprostowań dotyczących materiałów prasowych w postaci artykułów: (...) i „F. i głośne nazwiska”. Natomiast notatka prasowa „Prokuratura pracuje”, którą umieszczono w ramce o ciemniejszym tle, obok artykułu „F. i głośne nazwiska”, nie stanowiła integralnej części artykułu „F. i głośne nazwiska”. Dlatego też notatka ta stanowi odrębną formę publikacji, która nie została objęta żądaniem zgłoszonym przez powoda w powództwie.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 oraz art. 100 k.p.c., zasądzając od T. S. na rzecz M. F. kwotę 600 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania w sprawie. Powód poniósł bowiem koszt w wysokości 1.200 zł tytułem opłaty sądowej od pozwu. Należy mu się zatem zwrot kosztów w wysokości 600 zł stosownie do wysokości wygranej. Koszty zastępstwa procesowego Sąd zniósł pomiędzy stronami.

Apelację od wyroku wniósł **pozwany**, zaskarżając wyrok w części, to jest co do punktu I i III, wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

W apelacji pozwany zarzucił zaskarżonemu rozstrzygnięciu:

1) błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę orzeczenia poprzez przyjęcie, że materiał prasowy (...) rozpowszechnia informacje o faktach, których sprostowania domaga się powód,

a w konsekwencji:

2) obrazę prawa materialnego w postaci art. 31a ust. 1 i art. 33 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego poprzez ich błędną wykładnię i rozstrzygnięcie, że oświadczenie, którego publikacji żąda powód w odniesieniu do treści artykułu (...) spełnia cechy sprostowania w rozumieniu art. 31a ust. 1 prawa prasowego i nie podlegało obligatoryjnej odmowie publikacji na zasadzie art. 33 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego jest bezzasadna, żaden z podniesionych w niej zarzutów naruszenia przepisów prawa nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Apelacyjny podziela w całości ustalenia stanu faktycznego poczynione przez Sąd Okręgowy, dokonaną przez ten Sąd ocenę materiału dowodowego, a także uzasadnienie prawne.

Kontrolą instancyjną zostało objęte jedynie żądanie opublikowania sprostowania do artykułu pod tytułem (...). Żądanie opublikowania sprostowania do artykułu „F. i głośne nazwiska” zostało oddalone przez Sąd Okręgowy i nie zostało zaskarżone apelacją. Nie było zatem objęte przedmiotem analizy przez Sąd Apelacyjny.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że w apelacji pozwany podnosił, że powód nie przedstawił fragmentów konkretnych wypowiedzi, które mają być nieprawdziwe lub nieścisłe, a zatem żądanie opublikowania sprostowania powinno zostać oddalone. Zarzuty te były niezasadne. Przede wszystkim wskazać należy, na co zwrócił uwagę także Sąd Okręgowy, że powód wniósł o zobowiązanie pozwanego do opublikowania sprostowania odnosząc się do całego artykułu (...), z którego wynikało, że powód „pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazał te nagrania dziennikarzom.”

W dosyć obszernym uzasadnieniu do zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy słusznie wyjaśnił, że poszczególne fakty kwestionowane przez stronę mogą wynikać z całości materiału prasowego, mogą być sugerowane w różny sposób czy też podawane w taki sposób, że czytelnik może wyciągnąć odpowiednie wnioski o faktach na podstawie podawania czy też sugerowania innych faktów lub okoliczności. Wówczas nie sposób jest podać konkretne fragmenty artykułu, gdyż sens wypowiedzi wynika z całości artykułu. Tak jest również w części i w tym przypadku. Dodatkowo wskazać należy, że powód przedstawił w pozwie w formie tabelki fragmenty artykułu odnoszące się do żądania sprostowania (k. 9-10).

W sposób nie budzący wątpliwości wynika z pozwu, że jego przedmiotem jest żądanie opublikowania sprostowania dotyczącego nieprawdziwych faktów dotyczących pozyskiwania przez powoda nagrań rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazywania tych nagrań dziennikarzom. Taka treść żądania wynika przede wszystkim z treści sprostowania, publikacji którego domaga się powód. Z samej więc treści żądania wynika, że w artykule (...) podano, zdaniem powoda, nieprawdziwe informacje o tym, że powód „pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazał te nagrania dziennikarzom.”

Wobec tak ukształtowanego żądania pozwu, zadaniem Sądu jest zatem zbadanie, czy rzeczywiście w treści artykułu zostały podane: bezpośrednio lub w inny sposób – fakty dotyczące pozyskiwania przez powoda rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazywania tych nagrań dziennikarzom, a także czy żądanie opublikowania sprostowania jest rzeczowe, odnoszące się do tych faktów oraz czy spełnia wymogi formalne, to jest czy zostało wniesione w terminie, czy jego objętość jest prawidłowa i wreszcie, czy zostało wniesione przez osobę uprawnioną przeciwko osobie zobowiązanej.

O ile spełnienie wymogów formalnych nie było kwestionowane i nie budzi wątpliwości, to przedmiotem zarzutów apelacyjnych było naruszenie przez Sąd I Instancji art. 31a ust. 1 i art. 33 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego.

Przypomnieć zatem w tym miejscu należy, że zgodnie z art. 31a ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe (Dz.U. 1984.5.24 ze zm.), na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. Zgodnie natomiast z art. 33 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego, redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów.

Głównym zarzutem pozwanego było twierdzenie, że w artykule (...) nie podano faktów, sprostowania których domaga się powód. Pozwany podnosił, że kwestionowane przez powoda materiały zawierały wyłącznie relację z czynności podjętych przez organy ścigania i nie zawierały jakichkolwiek sugestii odnoszących się bezpośrednio do osoby powoda.

Nie sposób zgodzić się z powyższymi twierdzeniami pozwanego. W uzasadnieniu do zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy zacytował obszernie fragmenty artykułu, jak również wyjaśnił, że z treści publikacji (...) wynika co najmniej sugestia, że powód pozyskiwał nagrania i przekazał je dziennikarzom.

W tym miejscu wymienić można najbardziej charakterystyczne fragmenty z artykułu (...), w których podane zostały kwestionowane przez powoda fakty: „według naszych ustaleń, zbieżnych z ustaleniami (...), taśmy mogły trafić do M. F.”, „M. F. przyznał na łamach tygodnika, że przez kilka miesięcy zatrudniał menedżera w jednej ze swoich spółek – (...). Zatrudnienie mogło być formą zapłaty za nagrania”, „Jaki motyw mógł mieć M. F. w przekazaniu nagrań mediom?”, „Nie jesteśmy jednak w stanie ustalić, czy publikacja taśm jest pomysłem M. F. na uratowanie biznesu czy elementem większej operacji służb specjalnych.” W artykule podano także: „oto jak – według naszej hipotezy – doszło do afery podsłuchowej”, gdzie dalej jest mowa o taśmach i M. F. oraz podany został mechanizm „afery podsłuchowej.”

Z wyżej zacytowanych fragmentów wynika zatem, że M. F. albo pozyskał nagrania i przekazał je dziennikarzom albo są co do tego bardzo poważne podejrzenia. Z jednego tylko pytania postawionego w artykule: „Jaki motyw mógł mieć M. F. w przekazaniu nagrań mediom?” wynika, że powód miał nagrania i przekazał je mediom. Dalsze rozważania dotyczą motywu takiego zachowania powoda. Nie odpowiadają zatem prawdzie twierdzenia pozwanego,

że w zakwestionowanym materiale prasowym znalazły się jedynie relacje z czynności podjętych przez organy ścigania i że materiał ten nie zawierał żadnych sugestii odnoszących się bezpośrednio do osoby powoda.

D. należy niekwestionowaną przez strony okoliczność, że osoba „M. F.” wymieniana w artykule w łatwy sposób dla co najmniej części czytelników była identyfikowana z osobą powoda M. F., a to wobec wcześniejszego podawania nazwiska powoda w kontekście „afery podsłuchowej” oraz z uwagi na opisywanie w artykule, zarówno (...), jak i w innych artykułach o tej tematyce, działalności powoda, łącznie z wymienianiem spółek, których prowadzeniem czy też zakupem akcji się zajmował.

W artykule (...) zostały więc niewątpliwie podane fakty, a co najmniej sugestie, że M. F. pozyskiwał nagrania i przekazał je dziennikarzom. Powód ma więc prawo żądać zamieszczenia sprostowania, w którym poda swoją wersję wydarzeń.

Wskazać w tym miejscu należy, że na podstawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 grudnia 2010 r., sygn. K 41/07 (Dz.U.2010.235.1551) z dniem 14 czerwca 2012 r. utracił moc art. 31 prawa prasowego, który przewidywał możliwość żądania bezpłatnego opublikowania rzeczowego i odnoszącego się do faktów sprostowania wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej oraz rzeczowej odpowiedzi na stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym.

W miejsce niekonstytucyjnej normy prawnej zawartej w art. 31 prawa prasowego ustawą z dnia 14 września 2012 r. o zmianie ustawy - Prawo prasowe (Dz.U.2012.1136) z dniem 2 listopada 2012 r. został wprowadzony do porządku prawnego wyżej cytowany art. 31a prawa prasowego, który przewiduje możliwość żądania opublikowania rzeczowego i odnoszącego się do faktów sprostowania nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. W obecnie obowiązującym stanie prawnym nie ma zatem możliwości żądania opublikowania odpowiedzi.

Dlatego też obecnie instytucja sprostowania pełni w pewnym zakresie także funkcję dawniej istniejącej odpowiedzi. U genezy subiektywnej teorii sprostowania wskazanej przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu do zaskarżonego wyroku leży właśnie zlikwidowanie instytucji odpowiedzi i przekształcenie jej w jednolitą, co do zasady, instytucję sprostowania. Sąd I Instancji powołał się w tym zakresie dosyć szeroko na orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz sądów apelacyjnych. Jako przykład kontynuacji tej linii orzeczniczej można powołać kolejne orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

W wyroku z dnia 13 sierpnia 2015 r., sygn. VI ACa 763/15 (LEX nr 1808816) Sąd ten wskazał, że „zasadniczą funkcją sprostowania prasowego jest umożliwienie zainteresowanemu przedstawienia jego "własnej" wersji zdarzeń i tym samym umożliwienie opinii publicznej dokonania na tej podstawie (istnienia wypowiedzi obydwu stron) swojej z kolei oceny opisywanych okoliczności. Tak więc przedmiotem sprostowania są informacje (fakty) nieprawdziwe zdaniem wnoszącego o sprostowanie, czyli fakty subiektywnie nieprawdziwe.”

Podobnie w wyroku z dnia 16 czerwca 2015 r., sygn. VI ACa 459/15 (LEX nr 1785937) Sąd Apelacyjny w Warszawie wskazał, że „sprostowanie prasowe nie stanowi obiektywnej wypowiedzi co do faktów, która ma na celu zastąpienie faktów nieprawdziwych faktami prawdziwymi, a tym samym odwołanie uprzednio opublikowanych informacji nieprawdziwych. Sprostowanie prasowe jest wypowiedzią zainteresowanego o faktach, które w jego ocenie są nieprawdziwe lub nieścisłe.”

W wyroku z dnia 7 maja 2015 r., sygn. VI ACa 401/15 (LEX nr 1808813) Sąd Apelacyjny w Warszawie wyraził pogląd, że „sprostowanie w sposób bezpośredni realizuje zasadę "audiatur et altera pars" umożliwiając zainteresowanemu dotarcie do opinii publicznej z własną prawdą, za pośrednictwem tego samego środka przekazu, w którym ukazały się uprzednio informacje dotyczące zainteresowanego.”

Mając na uwadze powyższe, wskazać ponownie należy, że wobec opublikowania w artykule (...) faktów, a co najmniej sugestii, dotyczących tego, że M. F. pozyskiwał nagrania i przekazywał je dziennikarzom, powód ma prawo żądać zamieszczenia sprostowania, w którym poda swoją wersję wydarzeń. Przy czym przedmiotem badania Sądu nie jest ustalenie, czy powód rzeczywiście zlecał wykonanie nagrań oraz czy przekazywał te nagrania dziennikarzom, czy też nie brał w tym udziału.

Niezależnie bowiem od nieco niefortunnego ustawowego sformułowania prawa powoda jako prawa do „sprostowania”, sprostowanie to dotyczy stanowiska powoda odnoszącego się do faktów zawartych w spornym artykule, a nie stanowiska redaktora naczelnego. Autorem sprostowania nie jest autor artykułu czy też redaktor naczelny, lecz osoba, której dotyczył sporny materiał prasowy, a więc w tym wypadku powód. Dlatego też konieczne jest zamieszczenie podpisu (...) pod treścią sprostowania tak, aby identyfikował on autora sprostowania i nie wprowadzał w błąd czytelników, w szczególności co do tego, że sprostowanie pochodzi od redakcji czy też od dziennikarza.

Nie sposób również nie uznać treści żądanego sprostowania jako rzeczowej. Powód żąda bowiem zamieszczenia w ramach sprostowania dwóch zdań odnoszących się do dwóch nieprawdziwych, jego zdaniem, faktów. Te nieprawdziwe fakty to po pierwsze: pozyskiwanie przez powoda nagrań rozmów gości (...) restauracji, a po drugie: przekazanie tych nagrań dziennikarzom.

Tekst sprostowania niewątpliwie nie przekracza dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy (art. 31a ust. 6 prawa prasowego). Jak bowiem zostało wyżej wskazane, w treści spornego artykułu zostało zawarte wiele zdań składających się na podanie dwóch zakwestionowanych przez powoda faktów.

Wreszcie wskazać należy, że powód nie domagał się opublikowania sprostowania, w którym zostałyby podane, że nieprawdziwe są dane fakty, ale wnosił, aby w treści sprostowania zostało zawarte, że nieprawdziwe są sugestie podane w artykule, a odnoszące się do dwóch wyżej wymienionych faktów. Żądanie takie uznać należy za dopuszczalne. Skoro bowiem powód mógłby domagać się opublikowania w treści sprostowania twierdzenia, że nieprawdziwe są dane fakty, to tym bardziej uznać należy, że może domagać się opublikowania sprostowania zawierającego jego twierdzenie, że nieprawdziwe są sugestie dotyczące zakwestionowanych faktów.

Jak słusznie wskazał Sąd Okręgowy, sąd nie może, co do zasady, ingerować w treść sprostowania podaną przez powoda. Niezależnie zatem od nieco nieprecyzyjnego określenia o nieprawdziwości sugestii dotyczących danych faktów (zamiast określenia o nieprawdziwości faktów będących przedmiotem sugestii) żądanie powoda należało uwzględnić bez zmiany treści sprostowania. Brak było bowiem podstaw do uznania, że treść sprostowania, opublikowania którego żąda powód, nie spełnia wymogów określonych w którymkolwiek z przepisów prawa prasowego.

Wobec uwzględnienia powództwa co do jednego z żądań, zasadnym było zasądzenie przez Sąd Okręgowy od pozwanego na rzecz powoda zwrotu opłaty sądowej od tej części żądania w wysokości 600 zł, na podstawie art. 100 k.p.c. Dlatego też apelacja pozwanego także w tym zakresie była niezasadna.

Mając na uwadze powyższe rozważania faktyczne i prawne, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c., oddalił apelację pozwanego w całości jako bezzasadną.

O kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 5 w zw. z § 11 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2013.461 j.t. ze zm.) w zw. z § 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U.2015.1800).

Przemysław Kurzawa Lidia Sularzycka Małgorzata Mączkowska